pocztowa uiszczona gotówką.

189 Piotrków sobota 31 lipca 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

ILUSTROWANY GŁOS TRYBUNALSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE WYCHODZĄCE i DRUKOWANE W PIOTRKOWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Piotrków Tryb., Legionów 2, tel. 16-55.

REDAKTOR PRZYJMUJE: od godz. 9 — 10

ADMINISTRACJA CZYNNA: od godziny 8-ej do 19-ej

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy (jednoszpaltowy) — 40 gr. Pierwsza strona i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Drobne: 10 groszy za wyraz. Poszukującym pracy: 50 proc. taniej.

Prenumerata miesięcznie 2.50

ORUNUJĄCE SUKCESY JAPOŃCZYKÓW

Po upadku Pekinu broni się jeszcze Tientsin

-- To była zdrada! -- wołają Chińczycy

DYN. 30.7. W ciągu dnia wczo- sytuacja wojskowa w Chinach pół zmieniła się radykalnie. Wojska które jeszcze we wtorek walczy- ięcie, odnosiły nawet zwycięstwa, ąc w całym kraju wielki entuz - iemal bez walki opuściły Pekin.

żytna stolica Chin znajduje się w Japończyków.

ka Japońskie przeprowadziły pla nanewr, otaczając miasto z trzech a jednocześnie lotnictwo poczęło dować kwaterę 38-ej dywizji w Na 37-ej dywizji w Sijuan.

zycy bronili się, w pewnym mo- jednak wszelki opór ustał. Wojsko iało się, że naczelny wódz armii o - chińskich gen. Sun-Cze-Yuan Pekin i wyjechał do Pao-Ting.

IŻ WOLI.

ć o ucieczce naczelnego wodza spa ała całą obronną akcję znanej ze ojowości armii 29. Oddziały poczę- ieszznie wycofywać się z pozycyj i zać Pekin. Wkrótce wojska japoń- ż bez jakiejkolwiek walki wkroczy- miasta.

dek starożytnej stolicy wywołał w Chinach wielkie przygnębienie, tym ż, że po ostatnich sukcesach pano owszechne przekonanie, że wojska ie zdołają oprzeć się tym razem na Japończyków.

ZADA.

trony chińskiej tłumaczą upadek Pe radą. Dowódca żandarmerii gen. Szi a dopuścił się zdrady, paktował po ie z Japończykami i w porozumie- nimi obsadził najważniejszy pod em strategicznym punkt Pekinu, c kolejowy. Pod presją dowódcy merii i gen. Czang-Tsu-Czunga, do- 38-ej dywizji, znanego z przychyl- astrojów wobec Japończyków, gen. Cze-Yuan musiał uciekać z Pekinu, owani generałowie grozili mu bo- aresztowaniem i wydaniem w ręce Ja ków.

TIENTSINIE.

nym poważniejszym punktem opo sk chińskich jest jeszcze Tientsin. ocy rozgorzały tam zacięte walki, przeniosły się do najgęściej zaludnio dzielnic. Oprócz piechoty artylerii zycy rzucili do walki kilka kanonie które ostrzeliwały miasto od strony eża. Jednocześnie 20 samolotów ja ch zbombardowało strategiczne pun miasta. Samoloty miotały również zapalające, powodując w mieście pożary.

gniu stanęły m. in. zabudowania uni etu, dworca głównego, komendy policji i t. d. Bombardowanie trwało przez 4 godz. Po zrzuceniu ładunku bomb samoloty japońskie wracały na lotnisko, położone tuż pod Pekinem, zabierały nowy ładunek i szybowały nad miasto.

Mimo zaciekłych ataków japońskich Chińczycy nie tylko utrzymali w swym ręku miasto, ale jeden z silniejszych oddziałów zdołał dotrzeć nawet do lotniska japońskiego i nie wiele brakowało, by znalazło się ono w rękach chińskich.

Dziś w godzinach rannych walki w Tientsinie trwały z niezmniejszoną zaciętością. Rzecz charakterystyczna, że tak dzielny opór stawiają tu Japończykom żołnierze 38 dywizji, której dowódca gen. Czang-Tsu-Czung jest znany z przyjaznych nastrojów wobec Japończyków.

15.000 ZABTYCH i RANNYCH.

Według informacji ze źródeł chińskich po gwałtownym bombardowaniu duża część Tientsinu leży w gruzach. Liczba ofiar jest ogromna. Podobno zabitych lub zranionych zostało kilka tysięcy cywilnych mieszkańców Tientsinu.

Gen. Czang-Tsu-Czung, który został mianowany burmistrzem Pekinu oświadczył, że 29-ta armia podczas ostatnich walk straciła 15.000 zabitych i rannych.

DO OSTATNIEGO ŻOŁNIERZA !

Marszałek Czang - Kai-Szek ogłosił orędzie do narodu chińskiego, w którym zapowiada, że Chiny będą walczyły w obronie północnych prowincji do ostatniego żołnierza. Dopóki rząd japoński nie spełni żądań Chin w sprawie prowincyj północnych Czang - Kai-Szek nie będzie pertraktował z Japończykami. Marszałek wezwał naród, aby nie poddawał się rezygnacji z powodu ciężkiej sytuacji pod Pekinem.

25 zabitych, 50 rannych

Straszliwa katastrofa kolejowa pod Paryżem

Aparaty tlenowe rozcinają pogruchotane wagony. Premier Chautemps na miejscu tragedii

PARYŻ. 30.7. Wczoraj późnym wieczorem wydarzyła się w odległości 300 metrów od dworca Villeneuve St. George (20 klm. od Paryża) straszliwa katastrofa kolejowa, która według dotychczasowych danych pociągnęła za sobą śmierć 25 ludzi i poranienie ponad 50.

Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy parowóz pociągu pośpiesznego Paryż — St. Etienne wjechał na niewłaściwy tor następne zaś wagony wpadły wskutek przesunięcia się zwrotnicy na inny tor.

Lokomotywa, wagon bagażowy i służbowy oraz cztery wagony osobowe wyskoczyły z szyn i runęły na tor.

Pociąg składał się częściowo ze starych wagonów drewnianych, które dostawszy się między stalowe pulmany zostały doszczętnie zmiażdżone. Nowoczesne wagony zostały powyginane, tak, że ranni pasażerowie zostali w nich uwięzieni.

Na miejsce katastrofy wezwano natychmiast wojsko, gwardię cywilną, straż ogniową i pociągi ratownicze z Paryża. Ze stolicy przybył minister robót publicznych minister spraw wewnętrznych oraz przedstawiciel premiera. Rano wyjechał do Villeneuve St. George premier Chautemps.

Przystąpiono do gorączkowych prac ratunkowych. Robotnicy z aparatami tlenowymi przystąpili do przecinania żelaznych części wagonów, aby móc się dostać do jęczących w ich wnętrzu rannych. Zmontowano pośpiesznie przenośne dźwigi, którymi podnoszono rozbite części wagonów.

Ponieważ mały szpitalik miejscowy nie mógł pomieścić rannych zorganizowano ich przewóz do szpitali paryskich.

Do godz. 3-ej rano spod szczątek wagonów wydobyto 15 zabitych. Prace ratunkowe trwają w dalszym ciągu.

W nieszczęsnym pociągu znajdowało się wielu pielgrzymów, powracających z Lisieux oraz liczne dzieci, które wracały z kolnii wakacyjnych.

Według prywatnych informacyj liczba zabitych przekroczy oficjalną cyfrę 25 osób, tym bardziej, że wśród rannych znajduje się wiele osób, których okaleczenia są bardzo ciężkie, niektórzy zostali straszliwie zmasakrowani i choć żyją jeszcze, nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

Z siekierą gonił kobietę

Zemsta opryszka za oskarżenie

Świadkami niesamowitego pościgu uzbrojonego w siekierę mężczyzny za uciekającą w panicznym strachu kobietą byli wczoraj przechodnie na ul. Żelazowskiej na Słodowcu.

Przed kilku dniami Józefa Kucharska udała się nad Wisłę ze swym znajomym Janem Mrowickim (Miła 29).

Położywszy się na wybrzeżu, usnęła. Skorzystał z tego Mrowicki ukradł jej z torebki 10 złotych i zbiegł.

Kucharska zameldowała o kradzieży w komisariacie. Mrowickiego aresztowano i dopiero wczoraj zwolniono.

Mężczyzna powróciwszy do domu, uzbroił się w wielką siekierę i przyszedł na ul. Żelazowską, gdzie przed mieszkaniem Kucharskiej zaczaił się, oczekując na oskarżycielkę.

Gdy Kucharska wyszła na ulicę, Mrowicki rzucił się na nią z okrzykiem:

— Teraz cię zabiję !

Kobieta zdołała uniknąć ciosu siekierą i zaczęła uciekać. Za nią biegł oszalały opryszek.

Gdy miał już właśnie dopaść uciekającej nadbiegł zaalarmowany krzykami policjant. Skutego w kajdanki opryszka przeprowadzono do aresztu.

Ziemia z Chin przywieziona na Sowiniec

KRAKÓW. 30.7. Na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu złożył ziemię z kolonii polskich w Chinach przedstawiciel Związku Polaków w Szanghaju. Związek ten wchodzi w skład światowego Związku Polaków.

Fetysze, które trzeba obalić

„Ogromnie rozpowszechnione jest u nas pojęcie wytwarzania przeszkód i panowanie słowa nad rzeczywistością Na każdym kroku widać, jak ludzie tworzą fetysze, argumenty i przeróżne twory, które, żyjąc życiem własnym, stają się potem dla ich twórców nieprzebytą zaporą. Jest u nas historyczny brak szerszej pracy realnej. Na zwężonym polu pracy osiągamy ładne, bardzo ładne rezultaty. Skoro jednak społeczeństwo polskie przekracza te granice, cofa się już z przerażeniem przed każdą przeszkodą".

Józef Piłsudski.

A co mi związek da? — oto pytanie, zadawane przez tysiące robotników nieuświadomionych. Pytanie, będące wyrazem wielu niepokojów i nieporozumień w polskim ruchu zawodwym. Prawda — że obietnicami, kuszeniem, mirażami triumfów i tylko triumfów — zbyt długo wychowywano polską klasę pracującą. Jednostronną, nazbyt jednostronną szkołą robotnika było zwłaszcza po odbudowaniu niepodległości życie klasy robotniczej. Po wielkich bohaterskich wzlotach w dobie ruchów rewolucyjnych przyszedł czas przyziemnych pełzań. Gdzieś zapodziały się wielkie hasła, potężne idee, zatrzymane zostały motory, które dobywały ponadludzką siłę. Jakiemuś przewartościowaniu uległy pojęcia.

„Trzeba, aby robotnik żył życiem całej swej klasy, by doświadczenie całej klasy było nabytkiem każdego jej członka. Lecz byłoby to jednostronne doświadczenie i nie otwierałoby tych szerokich widnokręgów które winny być ogarnięte i uwzględniane w wielkim i szlachetnym dążeniu klas pracujących. Dlatego każdy robotnik winien żyć życiem całego swego Narodu zespalać swoje losy z losami Ojczyzny i brać za nią odpowiedzialność".

Tak pisze w swej pięknej broszurze p.t. „Praca i walka robotników polskich w latach 1890-1914" St. Andrzej Radek, znany bojowiec z lat rewolucji i wieloletni działacz w świecie robotniczym.

Kiedyś w ogólnej koniunkturze demokratyczno liberalnych ustrojów związki zawodowe walczyły z godną podziwu konsekwencją i siłą o miejsce w życiu publicznym.

Nie zawsze zwycięsko, często bowiem partie polityczne nie dopuściły ich do należytego głosu. Zresztą związki zawodowe w systemie liberalnym to obraz działań partyjnych.

Ale życie nie stoi w miejscu, dokonywują się głębokie i wielkie przemiany dookoła nas i w nas. Zmagania o prawo głosu o udział w decyzjach najważniejszych ustępowały powoli ale ciągle miejsca walkom o jakieś doktrynalne założenia, cele, wytyczane często względami, tkwiącymi poza życiem naszego Narodu, godzące wprost w zespolenie swych losów z losami Ojczyzny i uniemożliwiające branie za nią odpowiedzialności. Byliśmy np. często bardziej międzynarodowi, niż najbardziej międzynarodowa instytucja.

Wiemy, na czym polegają zmiany maszerujących obok nas narodów. Wielkopiotrowe prawnuki maszerują karnie — pod grozą terroru, ale noga w nogę — na ulicach Moskwy. Cóż z tego, że Petersburg nazwano Leningradem, wolności demokratycznych nie ma — ale jest żelazny posłuch i żelazna wola.

Wielkofryderykowe wnuki — przyciągają pasa, ale marsz swój stale przyśpieszają. Twardo noc i dzień rozlega się tempo marszu.

W imię czego? Rewolucji światowej? Szczęśliwości człowieka męki i pracy? Nie w imię wielkomocarstwowych założeń swych narodów. W imię zdobywania prawa władania na świecie. W imię bohaterstwa tylko swoich. „Dziś tylko Niemcy nasze — jutro cały świat" — brzmi dewiza marszowych kolumn robotniczych Niemiec.

Tych przemian polski ruch zawodowy — nie cały przynajmniej — nie zauważył lub nie docenił. Zdaje się je uważać za chwilowe zjawisko. Nie zauważył tego, że w nowoczesnej strukturze życia zbiorowego oddziały partyzanckie muszą przeformować się w oddziały regularne. Musi się obok tego zmienić kierunek i cel działań

Przecież wiemy dobrze, jak rozszarpy„ano ten ruch, jak po karkach robotników przewalały się fale walk i niepokojów. Bezpośredni ich udział w tych procesach był nikły, bo zawsze byli poszatkowani rozbici, słabi, wciąż byli środkiem.

Musi się stać on zdolny do przeformowania. Każdy pracownik musi pojąć, że jego byt jest ważną sprawą publiczną. Nie dlatego, że proletarjat musi zwyciężyć, bo doświadczenie okazało, że w rachunkach rewolucji światowej dobrobyt robotnika — to sprawa drugorzędna, często nawet niepożądana.

Lecz to dla narodu jest ważne, żeby robotnik miał dobrze zorganizowane warunki życia codziennego oraz możliwości wniknania stanem posiadania w glebę rzeczywistości polskiej. Coraz mocniej i trwalej coraz głębiej.

Dlatego robotnik w Polsce musi się zdeklarować — nie podpisem na formularzu lecz sumieniem i rozumem, jakie miejsce wyznacza sobie w życiu zbiorowym, czy rolę błędnego rycerza rewolucji światowej czy żołnierza polskiej sprawy.

Nie chodzi tu o wymuszenie moralnym szantażem potrzeb obrony Pa[...] resu Narodu. Chodzi o proste [...] wanie życia publicznego, o c[...] wołają t.zw. doły społeczne, [...] mają obrzydliwych metod zao[...] się w kilka — na wszelki wyp[...] tymacji różnych związków. Tyl[...] nie lubią porządku i dla brud[...] trzeba ustanawiać rygory. Ch[...] porządek, czystość obyczajów, [...] la i odwaga robtników musi pr[...] tym procesie, ramy dla jego ro[...] no dać nowe prawo o organiz[...] cowniczych.

Na widowni międzynarodow[...]

Zatarg między rządem jugosłowiańskim a cerkwią prawosławną pogłębia się tak dalece że liczą w Jugosławii z ustąpieniem rządu. Wobec ekskomuniki członków rządu przez synod rząd nie mógł wziąć udziału w pogrzebie patriarchy. Pociągnęło to za sobą demonstracyjny wyjazd ks. regenta Pawła i premiera Stojadinowicza z Belgradu w dniu uroczystości pogrzebowych. Niewiadomo narazie, jak się rozwinie w najbliższej przyszłości zatarg. Rząd stoi na stanowisku że nawet z punktu widzenia kościelnego forma ekskomuniki jest bezprawna, albowiem ekskomunika nie może nastąpić bez uprzedniego wysłuchania oskarżonego i staje się prawomocna dopiero wówczas, gdy zostanie odrzucona apelacja. Synod prawosławny w Jugosławii nie przestrzegał tej procedury ani wobec członków rządu ani też wobec posłów którzy głosowali za raty[...] kładu o konkordacie między J[...] a stolicą apostolską.

O drażliwości sytuacji rządu [...] wicza który naraził się na tak [...] targ z synodem kościoła prawo[...] świadczy fakt, że w obecnym sta[...] nie da się w ogóle pomyśleć jak[...] porozumienie pomiędzy Serbami [...] tami bez konkordatu. W Chorw[...] gólnie żywe oburzenie wywołał[...] menty jakich używali przeciwnic[...] datu.

— — —

Na tle wytworzonej sytuacji [...] pońskiej gdzie niema już nadziei [...] nięcie wojny, bardzo tajemniczo [...] wia się stosunek Sowietów do [...] gu. Wiadomo powszechnie, że Mo[...] jest na rękę wzmocnienie się mil[...] ponii przez dokonanie podboju [...] obszaru Chin północnych, ale jesz[...] byłoby na rękę Sowietom gdyby [...] zamiast na Pekin rozpoczęła at[...] siadłości sowieckie. Sensacyjne [...] nia zagraniczne opiewają że po[...] czelny wódz sowieckiej armii D[...] Wschodu tajemniczy i tajemnic[...] marsz. Blucher znajduje się w [...] becnej w Nankinie, prowadząc [...] wania z rządem nankińskim o [...] Chinami przeciw Japonii. Wiad[...] brzmiąca bardzo sensacyjnie wy[...] nak potwierdzenia. Nie ulega w[...] ci że Sowiety będą udzielały Ch[...] chej pomocy, wątpliwe jest jednak [...] cydują się na otwarte zadokume[...] akcji antyjapońskiej

W chwili obecnej nie widać aby [...] miała ochotę do interwencji na rz[...] Instytucja genewska nauczona s[...] doświadczeniem zatargu o Mandż[...] ponię nie znajdzie w sobie zap[...] sił do podjęcia próby manifesta[...] pońskiej Wprawdzie Anglia Fra[...] meryka— każde z tych państw n[...] rękę — interweniują w Tokio o [...] szą taktykę ale wspólnego wys[...] tych mocarstw nie było. Najbar[...] niepokojona sytuacją na Dalekim [...] dzie jest Ameryka dla której zw[...] japońskie i wzmocnienie militar[...] nowiska Japonii mieści w sobie [...] niebezpieczeństwo na przyszłość.

— — —

Z państwa bezustannego teroru [...] jącego niemal codziennie coraz [...] coraz sławniejsze osobistości — [...] tów nadchodzi wiadomość która na[...] na stosunki sowieckie brzmi bard[...] cyjnie Mowa jest o tym że podob[...] towany został tam głośny proku[...] neralny Wyszyński. który od sze[...] zastępował we wszystkich proces[...] tycznych a wsławił się w szczególn[...] cesami przeciwko sabotażystom [...] stom grupie Zinowiewa a ostatnio [...] generałów z Tuchaczewskim na c[...] tóż Wyszyński został aresztowany [...] bno wraz z b. generalnym proku[...] Krylenko Jeśli można wierzyć do[...] niom oficjalnie jeszcze nie potwier[...] z Moskwy to ostatnio został równie[...] towany b. ambasador sowiec[...] Berlinie Chińczuk oraz prezes N[...] szej Komisji Kontrolnej przy Cen[...] Komitecie Partii Komunistycznej [...] paw[...]

Dwa obfite źródła nafty

wytrysły w Borysławiu

W Borysławiu koncern „Małopolska" prowadził od dłuższego czasu pionierskie wiercenie.

Obecnie wiercenia te uwieńczone zostały rezultatem.

Na szybie pn. „Na tłoce" na głębokości 1,147 mtr w warstwach menilitowych natrafiono na źródło nafty, które wytrysło dzisiaj i daje około 30,000 kilo ropy dziennie.

Jednocześnie na głębokości 1,100 metrów na szybie „Bukowina" w warstwach piaskowca dowiercono się ropy naftowej Dzienna wydajność szybu wynosi 10,000 kilo ropy.

Dzięki szczęśliwym wierceniom produkcja koncernu „Małopolska" wzrosła dzień nie o 40 tysięcy kilo ropy wartości 6,000 zł.

Wiercenia trwały około roku i pochłonęły około półtora miliona zł.

Bojownik o wolność czarnej rasy

Wielkie święto w Paryżu ku czci obrońcy murzynów

Na wystawie paryskiej w Paryżu, w pawilonach „Francji Zamorskiej" na wyspie Łabędziej, położonej na Sekwanie od było się onegdaj wielkie święto ku czci człowieka, którego nazwisko mało jest dzisiaj znane. Człowiekiem tym jest Wiktor Schoedler, który położył wielkie zasługi dla obrony murzynów w koloniach francuskich.

Wiktor Schoeller był kolejno krytykiem sztuki, namiętnym polemistą, deputowanym do Zgromadzenia Narodowego i senatorem A przedewszystkiem był człowiekiem o wielkim i współczującym sercu i przyjacielem cierpiących i uciemiężonych To uczyniło go dobroczyńcą rasy, której do dzisiaj błogosławi jego pamięć: rasy czarnych.

W dziennikarstwie debiutował jako krytyk sztuki, ale dwie podróże jakie odbywał do Ameryki i Afryki zachodniej, przerwały karierę i skierowały go na inną drogę. Ameryka była jeszcze krajem nowych i śmiałych idei, słowem wielkiej przyszłości.

Co do Afryki zachodniej, to objawiła ona Schoellerowi inne prawdy: zobaczył rozpaczliwą sytuację nieszczęśliwego czarnego narodu. Mimo nieustannych apelów Kościoła niewolnictwo rozszerzało się co coraz bardziej w koloniach. Było to złączone z wielu interesami Rewolucja francuska zajęła się wprawdzie losem czarnych i narzuciła koloniom francuskim nowy statut Ale bardziej pilne sprawy nie pozwoliły wówczas na zrealizowanie tego statutu. Cesarstwo obaliło zasadę wolności, która nie była jeszcze należycie ugruntowana, ażeby oprzeć się tym, którym zależało na jej zniknięciu.

Schoeller zajął się bardzo gorliwie tragicznym losem wydziedziczonych czarnych a wrażenia jakie odniósł z pobytu w koloniach francuskich wryły się głęboko w jego pamięć. Po powrocie do Francji walczył w opozycji republikańskiej przeciw monarchii Ludwika Filipa. Po zamachu stanu w dniu 2 grudnia który widział go walczącego na barykadach został wygnany i wrócił dopiero z chwilą nastania Trzeciej Republiki.

Wtedy to rozpoczął Schoeller kampanię przeciw niewolnictwu którą doprowadził do zwycięskiego wyniku. Przy pomocy broszur, artykułów i odczytów przedstawiał światu cywilizowanemu straszny los uciśnionych murzynów broniąc gorliwie ich sprawy. Publiczność przejęła się losem murzynów i w tym to okresie powstała głośna powieść — Chata wuja Toma, czytana namiętnie przez tyle generacyj. Sprawa była wygrana i Schoeller który został tymczasem wybrany senatorem mógł spokojnym okiem patrzyć na swoją zwycięską pracę. Umarł w r. 1893 licząc lat 89, otaczany czcią swoich rodaków i niezapomnianą wdzięcznością całej czarnej rasy.

ozbójnictwo w dawnych czasach

ójnicy w średniowieczu nie wystę
inaczej, jak tylko w zorganizowa-
upach, podobnie, jak dziś w Chi-
Mandżurii. Rekrutowali się z żoł-
którzy zdezertowali z szeregów,
ano ich bandytami lub brygantami
ga nazwa pochodzi od słowa fran-
go „bigandine" co oznaczało ko -
stalową, misiurkę bez rękawów, za
pomiędzy warstwami materiału lub
Na wierzchu nosili „jakę" — rodzaj
a, bez rękawów, luźno opadającego
ze czarnym, błękitnym i czerwonym
y zbójeckie dawały się we znaki
wszystkim miastom i siołom, leżą
a szlakach handlowych i drogach;
owstała ich starofrancuska nazwa
rs" Kupcy, podróżujący z miasta
sta, łączyli się w zbrojne karawany
pomimo doskonałego ekwipunku
często ofiarą band zbójeckich. Ma
steczka posiadały zorganizowaną o
która w dzień i w nocy czuwała nad
m i życiem mieszkańców.
obroną orężną był jeszcze inny
wyjścia z opresji: mianowicie przy
jednorazowego okupu, lub stałej
Były prowincje, które cieszyły się
m nietykalności dzięki wysokim ha
pieniężnym, składanym rozbójni
Jean de Foudrigay pan na zamku
który posiadał znakomicie wyćwi
i zorganizowaną „armię" brygan-
ział sto tysięcy liwrów rocznego do
z danin okolicznych wsi i miaste
leżących w okolicach Compiegne,
i Soissons. Papież Urban V ogło-
wet krucjatę przeciw rozbójnikom,
zoną wytępieniem ich przez miesz
Burgundii i Brabancji. Wtedy zgi
ęki kata, wydany za 160 florenów
swych współtowarzyszy, słynny bry
Gilles Trousevache. Kilka tysięcy
ów zginęło z rąk rozwścieczonego
Na czele band zbójeckich tzw.
s Compagnies, które w w. XIV pu
y Francję, stali nie tylko zwykli,
ici zbrodniarze, lecz szlachcic jak

Guy de Blanchefort a nawet później wo dzem ich został słynny Bertrand du Guesclin, który zorganizował te bandy w karną armię w wojnie z Hiszpanią.

Plaga rozbójnictwa przetrwała, niestety do czasów najnowszych. Po okresie średniowiecza rozbójnictwo kwitło we wszystkich niemal państwach Europy, a szczególnie we Włoszech, gdzie słynny bandyta Rinaldo Rinaldini przeszedł do historii, jako bohater wielu powieści i romansów. W wiecznie niespokojnej Hiszpanii gdzie powstał specyficzny typ bandyty - rycerza stającego w obronie uciśnionych i pokrzywdzonych, postać ta przeszła do historii literatury, szczególnie w opowiadaniach ludowych. Rozbójnictwo panoszyło się również na półw. Bałkańskim, w górzystych krainach Albanii, Bośni i Herzegowiny, jednak miało ono raczej charakter walki przeciw jarzmu tureckiemu, gnębiącemu te kraje przez długi ciąg wieków.

W podaniach i wierzeniach ludowych polskich przetrwały do dziś dnia dwie postaci rozbójników. Pierwszy z nich, to żyjący w 18 w. słynny Aleksy Doboszuk, zwany też Doboszem, który grasował w okolicy Huculszczyzny i Pokucia obrawszy sobie siedzibę w okolicy dzisiejszego Jaremcza, w miejscowości Jamna, gdzie można znaleźć wiele jaskiń w skalnych jamistych (stąd nazwa) zboczach górskich. Postać Dobosza którego imieniem nazwano wielki głaz nad brzegiem bystrego Prutu, oraz szereg jaskiń w pobliżu tej miejscowości, wiąże się z osobą znakomitego poety epoki Stanisławowskiej, Franciszka Karpińskiego, który, jak sam wspomina w swych pamiętnikach miał być chrzestnym synem samego Dobosza. Drugim zbójnikiem jest Janosik, wódz podhalańskich zbójników. Zorganizowawszy towarzyszy napadł na karawany kupieckie, udające się z Krakowa ku Węgrom; postać Janosika jako śmiałego rozbójnika tatrzańskiego i dzielnego obrońcy uciśnionych żyje po dziś dzień w literaturze muzyce i malarstwie polskim.

Co dziesiąty mieszkaniec Warszawy karany administracyjnie

Warszawa (opierając się na informacjach Małego Rocznika Statystycznego), jest chyba najniesforniejszym miastem w Polsce.

Za przekroczenie przepisów sanitarnych drogowych o posiadanie broni, ustawy przeciw alkoholowej, ustawy o powszechnej służbie wojskowej przypadało w stolicy w okresie 1935-6 na 10,000 osób 920 kar administracyjnych.

Co dziesiąty zatem mieszkaniec Warszawy otrzymał w ciągu roku mandat karny. Biorąc pod uwagę fakt, iż karze administracyjnej nie podlegały zapewne dzieci do lat dziesięciu, chorzy w szpitalach, więźniowie i znaczna ilość osób odseparowanych niejako od życia czynnego, przyjąć można, iż niemal co siódmy mieszkaniec stolicy znalazł się w okresie sprawozdawczym w taki czy inny sposób w kolizji z obowiązującymi przepisami administracyjnymi.

Największa ilość kar przypada z przekroczenia przepisów drogowych. Wielka ilość pojazdów stanowi bodaj że główną przyczynę „niesforności" obywateli m. st. Warszawy.

Witold Poprzęcki. 18

DWA MILIONY

Powieść kryminalna

ę poranka w ustronnej uliczce roz-
klakson samochodu.
ć wszelkie niebezpieczeństwo już mi
ten dźwięk zelektryzował wszystkich
się miało stać coś... czego zresztą
ie umiał sobie wytłumaczyć.
t, nawet Morris Chaster, który od
wo wsunął ręce w kieszenie.
drzwiach pojawił się Wojcieszek i
ke.
O! Pan tu jest! — ucieszyli się. —
brze... dorzucił Handtke. Jak pan tu
o znaczy..
tejże chwili wzrok jego trafił na
ego Smulskiego Ręka wywiadowcy
howo znikła w kieszeni...
Czego chcecie? — zapytał groźnie
Przyjechaliśmy tu taksówką z pod
a... — mamrotał Wojcieszek. — Trze
by pan zapłacił..
bek sięgnął do kieszeni, ale przypo-
sobie, że... niema pieniędzy, a przy
niej nie ma tyle, ile potrzeba, żeby
cić za taki długi dystans.
Panie dyrektorze... — zwrócił się do
skiego.
Rozumiem — uśmiechnął się finan
— A jeszcze przed chwilą mówił pan
chce pan mieć pieniędzy.
rzekłszy, dyrektor Smulski sięgnął
alizy przywiezionej przez syna i wy
tamtąd plik banknotów. Nie licząc
ręczył je Sobkowi.
bek wyjął stąd dwie stuzłotówki, po
wywiadowcom i rzekł:
Wyjazd!
ndtke i Wojcieszek uśmiechnęli się
ebie.
y tylko wyszli, Wojcieszek trącił w
ć Handtkego:

— On myśli, że tylko jemu wolno wódę trąbić. Co? Dobry sobie...

— Trzeba go nauczyć żyć tak cnotliwie jak żyją wywiadowcy.. — odpowiedział Handtke, zastanawiając się poważnie, który z nocnych lokali jeszcze jest otwarty

— Ale z panem to jeszcze będzie kłopot — mówił tymczasem Sobek do młodego Smulskiego. — Ten Ocipka fatalnie popsuł panu tutaj reputację. Niewiel brakowało, a zastrzeliłby pana pan Chaster, teraz znowu moi ludzie. Pozatem Ocipka postrzelił jakiegoś typka w brzuch, porywając wczoraj pannę Potkańską...

— Nie wczoraj, tylko onegdaj — poprawił Smulski — przecież już biały dzień.

— Dobrze, dobrze — mruknął detektyw — ale jak z tego wybrnąć. Przecież nie mogę ciągle za panem chodzić...

W tej chwili wzrok jego spoczął na reporterze Piętaku, który spał jak zabity, lekko chrapiąc od czasu do czasu.

— Niech mi kto powie — zapytał detektyw — dlaczego ja tego młodzieńca tak strułem alkoholem, że śpi?

— Dlatego, że ja nie dotrzymałem panu słowa i wygadałem się ze wszystkiem — roześmiał się dyrektor Smulski. — Ale to nic nie szkodzi. On się nam teraz przyda: on wytłomaczy światu, że Ocipka i mój syn to dwaj różni ludzie, z których jeden nie żyje, a więc do drugiego nie należy strzelać...

To rzekłszy dyrektor Smulski wyszedł, przypomniało mu się bowiem, że niema Stanisława, a więc trzeba obudzić kucharkę, służącą, trzeba otworzyć biuro...

Morris Chaster wyszedł za nim.

— Panie dyrektorze — zwrócił się do niego zaraz na korytarzu — ja myślę, że tę pannę to pan jednak wynagrodzi jakoś bodaj moralnie, zanim ja wystaram się dla niej o drugą nagrodę... Gdyby nie ona.

Smulski uśmiechnął się.

— Myślę, że nietrudno mi będzie wynagrodzić ją...

— Dlaczego?

— Bo, widzi pan, nietylko Ocipka był wrażliwy na jej wdzięki. Jest tu jeszcze jeden młodzieniec...

— Rozumiem — przerwał domyślnie inspektor policji. — No, to ja chyba już pożegnam się..

— O! Panie! Ja pana tak zaraz nie puszczę! Musimy wszyscy odpocząć po tych dwu dniach zwarjowanych — zaprotestował dyrektor Smulski. — Doczekamy się tylko na moich urzędników i pójdziemy spać po śniadaniu...

— Nie mam nic przeciwko śniadaniu, wyspać się też mogę, ale uciekać muszę niedługo, bo muszę jeszcze pojechać tam gdzie rozerwało Ocipkę. Muszę przecież mieć jakiś dowód na to, że on nie żyje...

— Niech panu wystarczą słowa mojego detektywa — zapewnił dyrektor Smulski Można mu wierzyć...

Gdy wreszcie wrócili do saloniku, gdzie Sobek i młody Smulski pili już na umór —zegary w domu dyrektora Smulskiego wydzwoniły z powagą godzinę siódmą....

Jakoż niezadługo kucharka przyniosła śniadanie, a w chwilę po śniadaniu do biura wpadła panna Potkańska.

Młoda urzędniczka bez wahania wpadła do gabinetu dyrektora Smulskiego. Nie zastawszy go tutaj, przebiegła szybko korytarz i — wpadła w ręce młodego Smulskiego.

Młody człowiek nawet nie spostrzegł się, jak dostał w twarz od impetycznej osoby, ta zaś wpadła do saloniku:

— Panie dyrektorze! Syn pana...

— Stop! — przerwał dyrektor Smulski z uśmiechem. — Stop. Ten którego pani od wczoraj wieczorem brała za mego syna — to nie jest mój syn. Mój syn to jest..

— O, Jezus! Nic nie rozumiem.

— Więc niech pani spokojnie idzie do roboty i niczem się nie przejmuje

— Nawet wtedy mam się nie przejmować, jak mi syn pana dyrektora będzie przykładał rewolwer do głowy? Tak?

W tej chwili do saloniku wszedł młody Smulski.

— Papo — zapytał spokojnie — czy mógłbyś mnie poinformować, za co dostałem w twarz od tej pani?

— Za swego sobowtóra Ocipkę— objaśnił krótko dyrektor, patrząc uważnie na pannę Jadwigę — Niech pani powie panu Stefanowi— zwrócił się do oniemiałe panny— że nie przyjąłem do wiadomości jego wczorajszej prośby.

— A teraz niech się pani wynosi! — krzyknął na nią Sobek — jeżeli nie chce pani ode mnie dostać kilku tęgich klapsów!!

Oszołomiona kompletnie panna Jadwiga w ostatniej chwili poczuła... alkohol.

— Popili się.. — skonstatowała z przerażeniem uciekając do biura.

— Czemu pan tak krzyczał na nią? — zapytał dyrektor Smulski.

— Ja całą noc myślałem, że ona jecha razem z Ocipką... — wyjaśnił spokojnie detektyw.

Poczem podszedł do stolika z butelkami nalał sobie w szklankę koniaku i wypił za jednym zamachem...

— Psiakrew!! — zakonkludował. —Tyle się nadenerwować o taką smarkule!

KONIEC.

Znaczenie fosforu w gospodarstwie rolnym

Ze wszystkich pokarmów roślinnych, ajbardziej się rzuca w oczy brak w glebie czynnego azotu i, pominąwszy ziemie wyjątkowo żyzne jak czarnoziemy, gdziekolwiek zastosujemy azotowe nawożenie, widać jak roślina tym nawozem zasilona wyraźnie zmienia swój wygląd, ciemnieje i staje się bujniejszą.

Ten pozór niejednego rolnika doprowadza do wniosku, że wystarcza ziemię zasilać nawozami azotowymi, by uzyskać wysokie plony, a że azotowe materiały nawozowe można w dość szerokich granicach uzyskiwać we własnym gospodarstwie, przeto bardzo często zaleca się szczególną dbałość przy przechowywaniu obornika, fabrykowaniu kompostów, oraz posiłkowaniu się w większych rozmiarach roślinami motylkowymi na paszę i na zielony nawóz. Niektórzy uważają, że w dzisiejszych ciężkich czasach będzie to wystarczającym staraniem rolnika, by plony jego pól utrzymały się na zadawalającym poziomie.

Poprostu przymyka się oczy na inną ważną okoliczność, że azot, jakkolwiek jest nawozem podstawowym, gdy chodzi o rozbudowę rośliny, to jednak nie jest wszystkim, gdyż pokarm roślinny składa się z wielu jeszcze innych ciał chemicznych, które dopiero razem tworzą podstawę dla normalnego rozwoju rośliny.

Z tych związków chemicznych, jedne znajdują się zawsze w naszej ziemi uprawnej w ilościach dość obfitych, inne — w mniejszych, ale zwykle wystarczających, natomiast związki fosforowe od dość dawna są tak z ziemi wyczerpane, że plony roślin bez ich dodatku stoją pod wielkim znakiem zapytania.

A daje się to odczuć w sposób bardzo wyraźny, gdyż wszelkie płody naszej ziemi, o ile są uprawiane na gruntach wyczerpanych z fosforu, wydają bardzo słabe plony, a przy tym ubogie w te składniki, które są podstawą odżywiania zarówno ludzi, jak i zwierząt.

Brak w pożywieniu tak ludzi jak i zwierząt białka, które nie może się bez fosforu tworzyć, czyni mięśnie wiotkimi, układ kostny staje się rachitycznym, a przyrost użytku, czy to z mleka, czy z mięsa, przy paszach o słabej zawartości fosforu jest niedostateczny.

Od dawna, bo od stu lat już stosowany odpowiedni nawóz fosforowy, superfosfat został uznany jako ten, który najbardziej odpowiada potrzebie uzupełniania braku fosforowego w glebie, gdyż jest to nawóz rozpuszczalny w wodzie, a więc szybko działający, bo przenika do wszystkich cząsteczek gleby. To też w krajach Zachodu rolnicy nie wahają się stosować ten nawóz, jako konieczne uzupełnienie fosforu w glebie.

Z tego względu plony, zwłaszcza roślin zbożowych, w tych krajach są nieomal o 100% wyższe niż u nas. Przyczyna tego leży przedewszystkim w tym, że w Polsce uprawa zbóż stanowi i stanowiła od dawna główny cel produkcji rolnej, a tymczasem właśnie przez uprawy zbożowe i wywózkę ziarna z gospodarstwa we wzmożonym tempie — musiało fosforu z ziemi ubywać. Ziarno bowiem jest głównym konsumentem fosforu, podczas gdy słoma zawiera go niewiele.

To też we wszystkich próbach stosowania superfosfatu w naszych gospodarstwach zbożowych — widzimy wyraźny jego wpływ na podniesienie plonów, a przy dzisiejszej cenie zboża, opłacalność tego nawozu da się wyrazić w 100% korzyści: kłos nie tylko silniej wyrasta pod wpływem superfosfatu, ale ziarno osadza większe i obfitsze, przy czym słoma uzyskuje większą sztywność, co jest niezmiernie ważne wobec czerwcowych wichrów, które nie raz pokotem kładą zboża o wiotkiej słomie. A więc nie tylko plon się zwiększe, ale i jego wartość, boć każdy praktyczny gospodarz wie, że z wylegniętego zboża tylko poślad się omłaca, a słoma taka przestaje mieć wartość pastewną. Biorąc to wszystko pod uwagę, możemy chętnie przyjąć pouczenia o dbałości przy przechowaniu nawozu stajennego, o potrzebie przygotowania kompostów i o wartości nawozów zielonych, ale jednocześnie musimy pamiętać, że owe pouczenia nie są wystarczające i że każdy rolnik, który chce jeść chleb ze swego zagona, musi dbać o superfosfat, choćby i pieniędzy wypadło na ten cel pożyczyć! Wszelka oszczędność w tym kierunku jest ciężkim błędem, który się zemści w najbliższym czasie.

FORT. STARZYŃSKI.

Urlop prezydenta miasta

Z dniem dzisiejszym t.j. w sobotę 31 lipca r.b. prezydent miasta prof. Stefan Fiszer rozpoczął urlop wypoczynkowy, który trwał będzie do dnia 31 sierpnia r.b.

Urzędowanie p. prez. Fiszer obejmie z dniem 1 września.

Dancing

Oddziały Żeński i Męski Związku Strzeleckiego w Piotrkowie urządzają w sobotę 31 bm. w Sulejowie wielki dancing z niezwykłymi atrakcjami na który cały Piotrków zaprasza komitet.

Uruchomienie huty „Piotrkowska Rektyfikacja"

W dniach najbliższych uruchomiona zostanie w Piotrkowie znajdująca się na Obrytce huta szklana „Piotrkowska Rektyfikacja" produkująca szkło ciemne—butelkowe.

Uruchomienie tej huty stoi w związku z wyczerpaniem nagromadzonych zapasów i nowymi zamówieniami na balony szklane do fabryk chemicznych.

Spodziewane jest zatrudnienie kilkudziesięciu robotników.

Po uruchomieniu tej fabryki — wszystkie huty szklane na terenie Piotrkowa będą czynne.

Wiceprezydent Jabłoński emerytowany

Jak się dowiadujemy — prezy[dent mia]sta p. prof. Stefan Fiszer decyz[ją z dnia] 30 lipca r.b. przeniósł z dniem 1 [...] r.b. na emeryturę wiceprezydenta mgr. Bronisława Jabłońskiego. [...] dłuższego już czasu i tak znajdow[ał się na] urlopie zdrowotnym.

Zarząd Miejski przynajmniej [...] nie przewiduje ewentualności wy[boru no]wego drugiego wiceprezydenta n[a miejsce] ustępującego p. Jabłońskiego.

Jak upływa życie na półkoloniach letnic[h]

Bezpłatne widowiska dla publiczności i dziatwy

W numerze wczorajszym pisaliśmy o półkoloniach letnich dla dzieci niezamożnych rodziców z Piotrkowa, zorganizowanych na torze Wyścigów Konnych przez Towarzystwo „Opieka", na czele którego, jako przewodnicząca—stoi p. Starościna Strzemińska.

Półkolonie te w obecnym sezonie obejmują bardzo dużą liczbę dzieci, ogólnie 1172 chłopców i dziewczynek. Chłopcy na półkoloniach tych w liczbie 592 przebywali przez cały lipiec i w dniu dzisiejszym opuszczają je, ażeby ustąpić miejsca dla 580 dziewczynek, które z dniem 1 sierpnie r.b. t.j. już jutro rozpoczną żywot półkolonistek.

Rola półkolonij letnich nie ogranicza się jedynie do trzymania dzieci na świeżym powietrzu i dobrego odżywiania, bo wiem Zarząd Tow. „Opieka" i kierownictwo półkolonij dokładały starań, ażeby pobyt na półkoloniach nie wydał się dzieciom zbyt jednostajnym i nużącym. To też starano się go urozmaicić drogą urządzania różnych widowisk, zbiorowych zabaw i gier, śpiewania piosenek i t.p.

Urozmaicanie pobytu na dalekim odludziu przypominało dzieciom zawsze, że należą do wielkiej rodziny polskiej i narodu o wysokiej kulturze. Przyjemne gry, zabawy i widowiska, przepojone duchem wielkiego patriotyzmu i umiłowania ziemi ojczystej — spełniały rolę dydaktyczno-pedagogiczną, uczyły dzieci poczucia piękna dla naszego kraju, zwyczajów i miłości Ojczyzny.

Zwracano również uwagę półkolonistów z miasta na życie naszej wsi.

Dzięki staraniom Zarządu Tow. „Opieka"— uzyskano bezpłatny przejazd dla 100 dzieci do Gdyni. Stu chłopców, którzy w obecnych warunkach materialnych ich rodziców o zwiedzeniu Gdyni mogli jedynie marzyć — ujrzało nasze okno na świat. Zobaczyli oni nasze polskie morze naszą dumę i chlubę — miasto portowe Gdynię, która na oczach całego świata rosła potężnie, aż urosła do obecnych rozmiarów w rekordowo krótkim czasie. Stu chłopców w dniach 18, 19, 20 i 21 lipca r.b. bawiło w Gdyni, aby po tym sławę [mia]sta nieść wśród swych rówieśni[ków pio]trkowskich.

Kierownictwo półkolonij urzą[dziło w] przeciągu lipca 2 Ogniska z ba[rdzo sze]roko zakrojonym i gruntownie o[pracowa]nym programem, na który złożył[y się śpie]wy solowe i zbiorowe, deklamacje, [o]brazy, tańce, muzyka ludowa i t[p. Ogni]ska te były uprzystępnione rów[nież] szerszej publiczności z miasta, k[tóra przy]była na nie tłumnie, gdyż pierw[szym ra]zem obliczono widzów na z górą [...], drugim zaś razem na 2 tysiące, co [świadczy] że popisy dziatwy potrafiły w [wysokim] stopniu zainteresować osoby sta[rsze. Po] powrocie z Gdyni chłopcy przy og[niskach od]twarzali fragmenty z życia „wil[kich] skich", marynarzy, rybaków i t.p. [Na je]dno z takich ognisk kierownictwo [półkolo]nij zaprosiło dziecięcą orkiestrę [...]wą z Żarnowicy, która pod batutą [kierow]nika tamtejszej szkoły p. Justy[...] swych oryginalnych instrumenta[ch od]grała szereg utworów ludowych [zbiera]jąc huczne i długotrwałe oklaski. [Orkiest]ra ta składa się z 16 chłopców [w wieku] szkolnym.

Należy tu podkreślić, że wstęp [na ognis]ka był dla wszystkich bezpłatny.

Organizacja i reżyserja tych Og[nisk spo]czywała w rękach kierownika p[ółkolonij] p. Kanrzela.

Tow. „Opieka" może być nap[rawdę du]mne z wyników dotychczasowej p[racy. Po]twierdziły to zresztą rezultaty ki[lku wizy]tacyj, które przeprowadzone był[y przez] komisje: ministerjalną, wojewódz[ką, po]wiatową i miejską.

Praca Tow. „Opieka" została [należycie] oceniona przez czynniki miaro[dajne i] jest rzeczą więcej niż pewną, że o[gół spo]łeczna w Piotrkowie również ok[aże swe] zainteresowanie i poparcie dla zb[iórki] cy tego stowarzyszenia.

Jak już pisaliśmy — w niedziel[ę] nia na półkoloni te udaje się 59[...] czynki, nad którymi pieczę będzie [spra]wał znany w Piotrkowie działacz [społecz]ny, kierownik szkoły p. Władys[ław Kru]szyński, który do każdego zagad[nienia za]wsze podchodzi drogą gruntowne[go przy]gotowania.

Nowy kierownik półkolonij — [p.] Kruszyński będzie organizował [...] w każdą niedzielę.

Niechże więc piotrkowianie cho[ć swą] obecnością na tych widowiskach [okażą] swe zainteresowanie dla poczyna[ń pracowni]ków ludzi dobrej woli, którzy nie s[zczędzą] pracy i trudów, ażeby dzieciom, t[ej przy]szłości Narodu, stworzyć chociaż [w krót]kim okresie wakacyjnym jak naj[lep]sze warunkn egzystencji.

Zawiadomienie

Komitet rozbudowy miasta Piotrkowa uzyskał na rok bieżący z Banku Gospodarstwa Krajowego kredyt na budownictwo mieszkaniowe w wysokości zł. 25.000.—

W pierwszym rzędzie mogą korzystać z pożyczki właściciele nieruchomości, którzy w latach ubiegłych rozpoczęli budowę domów, zawierających małe i średnie wyposażone mieszkania, a nie mogli ich wykończyć z powodu trudności w uzyskaniu kredytu budowlanego.

Dla drobnego budownictwa, na budynek jednomieszkaniowy, pożyczka może wynosić do 4000 zł. Powyższa norma może być podwyższona o 50% na każde następne mieszkanie; jednak kwota kredytu nie może w żadnym wypadku przekroczyć 30 procent kosztów budowy.

Pożyczki budowlane muszą być zabezpieczone na hipotece na pierwszym miejscu hipotecznym.

Oprocentowanie pożyczki wynosi 5 i 3/4 proc. w stosunku rocznym od chwili spłaty pierwszej raty na kapitał — 5 i 1/2 w stosunku rocznym.

Podania na udzielenie pożyczek należy składać do dn. 10-VIII b.r. w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego.

Do podania należy dołączy!:

1) Wyciąg z aktu hipotecznego, stwierdzający, że nieruchomść nie jest obciążona,

2) 1 egzemplarz projektu budynku,

3) 1 egzemplarz kosztorysu, zawierającego szczegółowy opis robót wykonanych i do wykonania.

Za prezydenta miasta
Naczelnik Wydziału
(—) Inż. BOHDAN KŁOPOTOWSKI

Konwent O.O. Pijarów

domaga się zwrotu swych dóbr

Zarząd miejski odpowiedział negatywnie

ch dniach konwent OO. Pijarów w ie nadesłał do Zarządu Miejskiego kowie pismo, domagające się zwro tów, na których obecnie znajduje ynek Zarządu Miejskiego.

ie Pijarzy domagają się również budynków więziennych.

ię dowiadujemy — Zarząd Miejski i OO. Pijarów ustosunkował się ne e i w dniu wczorajszym wysłał od i odmowną.

g opinii T-wa Krajoznawczego, te żące w śródmieściu na północ od — były kiedyś własnością O.O Pi-

iejszy ratusz, t.j. siedziba Zarządu go Piotrkowa, znajdował się po Starego Rynku (Pl. Trybunalski), ozporządzenia gubernatora Kacha- r. 1868 został rozebrany., Zarząd miejski musiał szukać innego budynku, aż nareszcie ulokował się w obecnym.

Ojcowie Pijarzy do Piotrkowa zostali sprowadzeni w r. 1673 przez ówczesnego starostę przedeckiego Stanisława Bykowskiego, który ofiarował im swoją kamienicę. Kościół wybudowali w r. 1713. Pragnąc rozszerzyć kolegium — skupywali sąsiednie tereny, aż stali się właścicielami całej dzielnicy. Zakon ten skasowany został w r. 1864. Wybudowali oni szereg gmachów, które w r. 1786 nawiedził pożar skutkiem czego OO. Pijarzy przenieśli się do opuszczonych budynków po OO. Jezuitów, których zakon uległ kasacie. W r. 1793 Prusacy gmachy po-Pijarskie zajęli na koszary i więzienia, a w r. 1795 — za wiedzą ks. Prymasa — przeszedł i kościół na własność wyznawców Lutra.

Wkrótce rozpoczniemy druk jednej z najbardziej sensacyjnych powieści znanego autora polskiego.
Niebawem szczegóły.

zy czwarte miliona złotych

a roboty publiczne w Piotrkowie

ch dniach odbyła się w Łodzi spe konferencja w Urzędzie Wojewódz. ona rozdzieleniu kredytów na ro- bliczne w roku przyszłym. W kon i tej z Piotrkowa wziął udział pre- miasta, prof. Stefan Fiszer.

rzedstawieniu planu robót publicz- Piotrkowie, jakie muszą być doko roku przyszłym, oraz po omówie- trzeb gospodarczych naszego mia- p. prez. Fiszer przedstawił również cyfrowo stan bezrobocia i wynikające z tego faktu konieczności.

W wyniku przeprowadzonych narad postanowiono, że Piotrków w roku 1938 na robty publiczne otrzyma 760.000 zł., a więc zgórą trzy czwarte miliona.

Prawdopodobnie w związku z tym tak stan robót, jak i stan zatrudnienia sezonowców na miejskoch robotach publicznych nie ulegnie zmianie w stosunku do roku bieżącego.

Kredyty budowlane zostały przyznane

wiadomo w roku ubiegłym kredyty ane dla Piotrkowa na rozbudowę w przez Bank Gospodarstwa Krajo- — nie zostały wyczerpane, skutkiem w roku bieżącym przy rozdziale kon ntów kredytowych przez Bank Gosp. miasto nasze zostało pominięte i w oku dlatego właściciele nowowzno- ch domów nie mogli uzyskać poży- na ukończenie budowy.

i stan rzeczy wywołał rozczarowanie zamierzających ubiegać się o te kredyty i spowodował interwencję Zarządu Miejskiego u czynników decydujących, w wyniku której Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie przyznał w tych dn. dla Piotrkowa kredyty na rozbudowę domów w wysokości 25 tys. złotych.

Pieniądze te zostaną przez Zarząd Miejski rozprowadzone pomiędzy właścicieli nowobudujących się domów, którzy po bliższe informacje winni się zgłaszać do Zarządu Miejskiego.

Spółdzielnia szewców ma powstać w Piotrkowie

em skupienia handlu obuwiem w rę polskich i w związku z tym zatrud- w rzemiośle szewskim pracowni- Polaków — z kół rzemiosła piotrkow wyłoniona została myśl, ażeby po w Piotrkowie spółdzielnię.

ta od dłuższego już czasu nurto- wśród chrześcijańskich szewców Pio a, jednakże nie podejmowano jej realizacji, wyczekując stosownej chwili. Według projektodawców — spółdzielnia ta byłaby zorganizowana w ten sposób, że członkiem jej mógłby być każdy Polak, nie koniecznie szewc.

Przeprowadzenia organizacji tej placówki podejmuje się Polski Związek Jedności Gospodarczej w Piotrkowie.

160.000 na roboty publiczne

W wyniku przeprowadzonych starań — Zarząd Miejski ma przyrzeczone kredyty na dalsze prowadzenie robót publicznych w Piotrkowie, dzięki czemu roboty te będą kontynuowane dalej i bezrobotni będą mieli pracę aż do późnej jesieni.

Definitywnie kwota na te roboty nie została jeszcze ustalona. Zarząd Miejski zabiegał o 200.000 zł. istnieje wszakże możliwość uzyskania tylko około 160.000 zł.

Wystawa prac ręcznych

W dniu 1 sierpnia b.r. w godz. od 9 rano do 8 wieczór zostanie otwarta wystawa prac wykonanych przez uczestniczki kursu „Tkactwa artystycznego bez warsztatu" zorganizowanego staraniem Zarządu Miejskiego w Piotrkowie.

Wystawa odbędzie się w świetlicy Szkoły Powszechnej im. ks. J. Poniatowskiego przy ul. Piłsudskiego 37.

Wejście na wystawę bezpłatne.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że zapisy na następny kurs przyjmowane będą od 2.VIII do 4 VIII b.r. w wydziele Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego od godziny 12 do 1.

Bliższych informacyj udziela instruktorka p. H. Sawicka przy zgłoszeniu się do zapisu.

ZARZĄD MIEJSKI m. PIOTRKOWA.

Odnowienie kościoła w Witowie

Staraniem obecnego proboszcza parafii Witowskiej, ks. Strumiłło — w kościele witowskim rozpoczęto prace nad odnowieniem tej starej świątyni, pochodzącej z XIII wieku.

Na ten cel parafianie przeznaczyli 2000 złotych.

Remont kościoła ukończony zostanie przed odpustem, który w tym roku odbędzie się w niedzielę 29 sierpnia.

Koncerty orkiestr i chórów ulicznych

W ostatnich czasach Piotrków został nawiedzony przez liczne orkiestry i chóry wędrowne. Wczoraj bez przesady przez cały dzień ulicami miasta przeciągały orkiestry wędrowne, to grając to śpiewając na przemian. Więc Piotrków nie może narzekać na brak rozrywek. Czekamy tylko, aż wędrowcy zaczną — tańczyć...

Orkiestry były bardzo liczne, bo składały się z kilkunastu osób każda. Kwestowali umiejętnie: środkiem jezdni szła orkiestra, a na prawym i lewym chodniku kwestarze z wyciągniętymi czapkami nikogo nie przepuszczano. Czy aby nie za dużo tego śpiewu i muzyki ?

Broszury „Universum" po 10 groszy

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że nabyliśmy transport broszur wydawnictwa „Uniwersum". Cena nominalna — 25 gr., jednak broszury te dostarczyliśmy wszystkim miejscowym kioskom gazet po takiej cenie, że mogą je sprzedawać po 10 groszy

To też polecamy te broszury uwadze naszych Czytelników.

Zapas jest nie wielki.

X 27 w „Asie"

Dyrekcja pierwszego reprezentacyjnego w Piotrkowie kina „AS" wznowiła film „X 27". Film ten był wyświetlany u nas już dwukrotnie, ale jesteśmy pewni, że jeszcze na kilka lat ma u nas zapewnione od czasu do czasu powodzenie. Bo też rzeczywiście jest to film, nie mający sobie chyba równego. Wyprodukowany przed sześciu laty, nic dziś nie stracił na aktualności Można powiedzieć, że wyprzedził on technikę i poziom gry filmowej o kilkanaście lat Marlena Ditrich stworzyła jedną z najlepszych na świecie kreacji.

Film został sprowadzony przez Dyrekcję kina „AS" tylko na kilka dni, dlatego należy pośpieszyć do tego kina, by koniecznie zobaczyć film „X 27".

Echa zatargu wawelskiego

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu senator Bobrowski zgłosił do p. premiera następującą interpelację:

W dzienniku „Głos Narodu" dnia 23 lipca 1937 ogłosił ks. metropolita Adam Sapieha podziękowanie dla wszystkich którzy „mu okazali dowody" szczerej sympatii, solidarności i oddania podczas ostatnich wydarzeń. Zarazem wyraża metropolita przekonanie, że katolicy polscy „poznawszy wielu i jakich wrogów ma Kościół katolicki w Polsce będą musieli wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej konsekwentnej zorganizowanej i odważnej pracy dla Królestwa Bożego w ojczyźnie".

Zapytuję uprzejmie: 1) czy ten prowokujący list biskupa krakowskiego znany jest p. premierowi, 2) co pan premier zamierza uczynić, by skandalom na stolcu biskupim położyć kres i społeczeństwu polskiemu zapewnić spokój wewnętrzny ze strony czynnika, który z urzędu obowiązany jest propagować miłość bliźniego i przywiązanie do Państwa i jego władz— nie zaś nienawiść i anarchię.

Wynalazca miotacza płomieni umarł w nędzy

Przed kilkoma dniami zmarł w szpitalu św. Rocha w Budapeszcie były kapitan armii austiacko węgierskiej Gabryel Szakats. Szakats był wynalazcą miotacza płomieni w Wielkiej Wojnie. Poza tym wynalazł on także inne jeszcze śmiercionośne narzędzia. Wynalazki te przyniosły mu w rezultacie wiele milionów koron.

Karta się jednak odwróciła Podczas inflancji na Węgrzech Szakats stracił cały swój majątek i umarł w największej nędzy. W swoim czasie były rząd austriacko węgierski nadał Szakats'owi w uznaniu jego zasług tytuł radcy dworu.

Nowy gaz trujący przed którym nie chronią maski

Donoszą z Waszyngtonu że 23-letniemu studentowi chemii JL. Prennowi studiującemu na uniwersytecie w Iowa udało się spreparować nowy gaz trujący. Nowy gaz posiada tak dużą siłę, że wszystkie dotychczas wynalezione maski gazowe staną się nieużyteczne w razie jego zastosowania.

Wynalazca twierdzi, że udało mu się odkryć nową substancję która w połączeniu z gazem musztardowym i fozgenem da właśnie ten nowy gaz trujący. Produkcja nowego gazu nie będzie zbyt kosztowna.

Młody wynalazca studiujący na uniwersytecie w Iowa jest zarazem podchorążym armii amerykańskiej.

zas odnowić prenumeratę za m-c sierpień

HUMOR

RANDKA.

Jedna z malarek warszawskich, znana zarówno z urody, jak i ostrego języczka, podczas ostatniego spaceru w Łazienkach miała następującą przygodę:

Gdy siadła na ławce, zaczął krążyć do koła niej jakiś starszy pan. Rzucał znaczące spojrzenia, chodził tam i spowrotem, wreszcie siadł obok, wyciągnął papierośnicę i spytał, czy pani pali. Malarka kiwnęła przecząco głową. Wtedy pan starszy wydobył gazetę i spytał, czy pani chce przejrzeć. Po trzecim czy czwartym zabiegu tego rodzaju, malarka spytała:

— Czego właściwie pan odemnie chce?

Starszy pan stropił się zlekka, a potem wykrztusił, że chciałby się z nią spotkać.

— Ależ nic łatwiejszego!— parsknęła śmiechem malarka — niech pan do mnie zatelefonuje !

Nieznajomy rozpromienił się odazu, jak zorza.

— A numer telefonu? — spytał.

— Znajdzie pan w książce telefonicznej.

— A... a.,,. nazwisko ?

— Znajdzie pan także w książce telefonicznej. — Z temi słowy panna wstała i poszła, zostawiając na ławce oniemiałego lowelasa.

PRZYJACIÓŁKI.

— Wczoraj powiedziała mi wróżka, że dożyję późnej starości.

— Zauważyłam to już dawno.

(Puch).

ROZKŁAD KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

na linji **PIOTRKÓW - WARSZAWA**

przez Wolbórz, Tomaszów Maz., Rawę Maz., Mszczonów i Nadarzyn

Piotrków Tryb.	9.45	12.10	16.50
Wolbórz	10.11	12.36	17.16
Tomaszów Maz.	11.00	13.30	18.00
Rawa Maz.	11.55	14.25	18.55
Mszczonów	12.40	15.10	19.40
Nadarzyn	13.16	15.46	20.16
Warszawa	13.45	16.15	20.45

WARSZAWA - PIOTRKÓW

Warszawa	7.00	9.00	15.00
Nadarzyn	7.45	9.34	15.34
Mszczonów	8.12	10.12	18.12
Rawa Maz.	8.57	10.57	18.57
Tomaszów Maz.	10.00	12.00	20.00
Wolbórz	10.26	12.26	20.26
Piotrków Tryb.	10.50	12.50	20.50

ROZKŁAD KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ na linji:

Piotrków - Wolbórz - Tomaszów

Piotrków Tryb.	14.00	21.00
Wolbórz	14.26	22.06
Tomaszów Maz.	14.50	22.30

Tomaszów - Wolbórz - Piotrków

Tomaszów Maz.	8.00	15.20
Wolbórz	8.26	15.46
Piotrków Tryb.	8.50	16.10

Redaktor odp. i wydawca: Józef Walczak

Druk: „A. Pański Spadk." Pio...